Nr. 86.

We Lwowie. Czwartek dnia 16. Kwietnia 1874.

Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kw... 3 złr. 75 cent
mi... 1 „ 30 „

Z przes... pocztową:

Kwartalnie
w państwie ... złr. — ct.
do Prus i R... 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i ...
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii F... i Turcji . 15 „
„ Włoch ... Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej) ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU, pp. Haasenstein et Vogler, Wallfischgasse 10, Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. kwietnia.

(Sprawy bieżące.)

Stanowczość ks. metropolity Sembratowicza w postępowaniu z przywódzcami moskalofilstwa, przyprawiła *Słowo* o utratę zmysłów. Najpierw umieściło list wiedeński, pochodzący jawnie z koła Pawlikowów itd., a grożący przejściem na szyzmę — jak gdyby który z tych Pawlikowów zechciał dla swoich przekonań szyzmatyckich narazić się na utratę dobrej prebendy, i jak gdyby lud unicki zechciał pójść w ślady owych zaślepieńców, którzy są fanatykami, ale bez owej szlachetnej cechy fanatyków, tj. bez gotowości do poświęceń. Następnie w innym artykule wywodzi, że odjęcie referatów konsystorskich i dekanatów „naszym reprezentantom“ było owocem intryg zwolenników liberalnej *Gazety Narodowej* i sojuszników jej ultramontańskich w guście Greutera — choć jedno z drugiem nie da się połączyć, i myśmy dowiedzieli się o tym wypadku dopiero ze *Słowa*. Powiada też, że z wiarogodnego źródła pochodzi wiadomość *Deutsche Ztg.*, iż dnia 1. bm. odbyła się we Lwowie w pałacu ks. Sembratowicza konferencja, w której wzięli udział także namiestnik hr. Gołuchowski i ks. biskup Stupnicki, a na której się naradzano „jakimby sposobem jeszcze mocniej ukarać reprezentantów naroda russkawo za ich przekonania szyzmatyckie, tj. za głosowanie ich za projektami wyznaniowemi.“ Że ta wiadomość jest kłamstwem, dość wskazać na uległość hr. Gołuchowskiego dla wszelkich intencyj ministerstwa. A najzabawniejszem jest, gdy *Słowo* przed tem wszystkiem na czele powiada, iż „ultramontańskie rzymscy biskupi i cała Polonia, której projekta wyznaniowe niemało szkodzą, korzysta z tych projektów, aby zdepopularyzować „naszych“ reprezentantów przed ludem, jego inteligencją i duchowieństwem wszelkiego wyznania.“ Otóż widać, że *Słowo* bardzo się boi zdepopularyzowania swoich reprezentantów, — a że się tego samego i ci reprezentanci obawiają, dowodzi fakt, iż nigdzie nie zwołali zebrania wyborców, aby się przed nimi usprawiedliwić albo otrzymać od nich wotum zaufania nadal. Że zaś głosowanie za projektami wyznaniowemi jest istotnie „szyzmatyckiem“ przekonaniem, dość powiedzieć, że z biskupów przedlitawskich, zasiadających w Izbie panów, głosował za niemi tylko szyzmatycki arcybiskup czerniowiecki i oraz metropolita wszystkich szyzmatyków przedlitawskich, ks. Bendella. A że Polonii szkodzą projekta wyznaniowe, jest táksamo prawda, jak to, że *Tagblatt* „sprzyja Polakom“, co jednak *Słowo* twierdzi.

W tych dniach zresztą zaczęło *Słowo* napadać i ks. metropolitę i podżegać przeciw niemu swoich zwolenników, czego dotychczas nigdy nie czyniło, zwalając owszem wszystko na ks. kan. Malinowskiego. Zarzuca mu, że we Wielki tydzień i na Wielkanoc porzucił „swoje stado“, na wezwanie Rauschera i innych, aby w „austrjackiej Izbie panów bronić interesów papieża rzymskiego“ — zkąd powstało „oburzenie między wszystkimi Rusinami lwowskimi“ — zapewne szyzmofilami, bo Rusini pochwalają wyjazd ks. metropolity. Dalej pisze *Słowo*: „Za odjęcie konsystorskich referatów i dekanatów naszym posłom umysły wszystkich myślących są wzburzone przeciw metropolicie do ostateczności. Niezadowolenie jest powszechne. Ks. dr. Krzyżanowski mianowany drugim kaznodzieją przy cerkwi św. Jerzego. Ale komuż będzie on kazać? Czy nagim ścianom?“ A więc szyzmofile grożą strejką, iż nie będą chodzić na nabożeństwo do św. Jura! Ależ oni i tak nigdy do cerkwi nie chodzili!

Przeciw 1. projektowi wyznaniowemu głosowali w Izbie panów: ks. Czartoryski, ks. Jabłonowski, hr. Lanckoroński, hr. Potocki, ks. Sapieha, hr. Siemieński i trzej arcybiskupi lwowscy, — a zatem z Galicji brakowało tylko hr. Gołuchowskiego, który wcale nie przybył.

Vaterland pisze: „Dzisiejsza (d. 13. bm.) mowa ministra wyznań jest manifestem wojennym przeciw Austrji katolickiej. Hr. Leon Thun podniósł, że rząd powinien koniecznie wyłuszczyć, w jakim duchu będą wykonywanemi ustawy wyznaniowe, które w niejednym ustępie są dwulicowemi. Otóż minister Stremayer oświadczył bez ogródki, że ustawy te uważa za broń przeciw duchowieństwu, zajmującemu się polityką.“

Klub lewicy Izby posłów zebrał się był już d. 13. bm. na naradę, wszelako nie poruszono na tej naradzie sprawy organizacji tego stronnictwa; a dr. Herbsta wcale na niej nie było, w czem *Tagespresse* upatruje dowód, że rozjątrzenie jego przeciw własnemu stronnictwu jeszcze nie minęło.

W delegacjach wspólnych, które d. 20. b. m. rozpoczną swe obrady, mają Węgrzy uderzyć na ministra wojny z powodu, że za podstawę swego budżetu wziął nie sumę, z. r. pozwoloną, ale tę, jakiej on żądał.

Hr. Andrassy wysłał do Watykanu nie notę, któraby musiała być kard. Antonellemu wręczoną, ale tylko depeszę instrukcyjną. Noty nie można było wysyłać, bo encyklika papiezka przeciw austrjackim projektom wyznaniowym była tylko do biskupów wystosowaną. Doniesienie, że odpowiedź cesarza na list papieża była w Watykanie mile przyjętą, zaniepokoiło centralistów.

Jeszcze o pożyczce krajowej.

Niejednokrotnie wykazaliśmy, jakie znaczenie dla kraju naszego ma projektowana pożyczka krajowa, że od jej zrealizowania zawisł w znacznej części rozwój kraju i ulżenie ludowi w nędzy pozostającemu, zrealizowanie zaś zależne jest podług zapadłej uchwały sejmu, od tego, czy zostanie ona uwolnioną od podatku państwowego. Minister skarbu ma podobno być uwolnieniu przeciwny, mimo doniosłości jej celu, a to, aby tem samem nie być w konieczności uwolnienia od podatku i pożyczki miasta Wiednia. Nad znaczeniem powyższego motywu już zastanawialiśmy się obszerniej, dziś obecnie zaś, gdy kwestja ta ma wkrótce przyjść pod obrady, chcemy dorzucić jedną jeszcze małą uwagę.

Nie zaprzeczamy wcale pożyteczności celu, jaki Rada miasta Wiednia chce osiągnąć, ale zdaje nam się, iż owo zestawianie pożyczki naszej z pożyczką wiedeńską niezupełnie jest słusznem. My koniecznością jesteśmy zmuszeni do zaciągnięcia długu, Wiedeń tylko chęcią wzniesienia, a reprezentanci jego korzystając z rozbudzonej w ludzie namiętności do gier wszelkich, zaciągają nie pożyczkę pod zwykłemi warunkami, lecz tworzą spekulację, przez którą na korzyść miasta postanowili sobie wyzyskać namiętność ludności całego państwa.

Wiadomo, że pożyczki losowe z premiami 3 procentami najczęściej amortyzują kapitał i opłacają wynagrodzenie za pożyczkę nadzieją wygranej. Nasza zaś pożyczka potrzebować będzie na procenta i amortyzację trzy może razy większej sumy. Uzyskaniem przeto pozwolenia na pożyczkę premjowaną Wiedeń, jak zwykle, opodatkowuje dla siebie ludność całej monarchii — przeciwnie sejm uchwalając pożyczkę, wziął na siebie spłatę wszelkich ciężarów. W Austrji więc, gdzie fiskalność umiejętnie wyzyskuje każdą spekulację prywatną, ma przecież więcej uzasadnioną słuszność, opodatkowywać tych, co przeprowadzają operację, bardzo i to pod każdym względem dla siebie zyskowną, jak obarczać ciężarem tych, co znaleźli się w konieczności szukania pomocy w pożyczce, z wiedzą, że ta będzie dla nich uciążliwą. Uczynienie zależną naszej pożyczki od pożyczki miasta Wiednia, da się tam tylko zrozumieć, gdzie niechęć i zawiść doszły do tego, iż podanie zgłodniałemu bratu kęsa chleba jest uważane już za rzecz polityczną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 10. kwietnia.

(¹/₀) Koła parlamentarne i dzienniki tutejsze najwięcej są teraz zajęte utworzeniem nowej większości w Zgromadzeniu narodowem, któraby nadała rządowi barwę republikańską. Legitymiści przyznają, że stronnictwa monarchiczne nigdy nie zdołają porozumieć się ze sobą. Prawica, złożona z najbielszych i mniej białych służebników hrabiego de Chambord, zupełnie zrywa ze środkiem prawym, który podaje rękę republikanom umiarkowanym. Nic przeto dziwnego, że wobec legitymistów, wypowiadających posłuszeństwo siedmioleciu, następuje coraz większa przyjaźń pomiędzy środkiem prawym i lewym, czyli pomiędzy monarchią konstytucyjną i republiką konserwatywną. Przedstawiciele środka lewego, a na czele ich hr. Rampon, oświadczają się ze swemi powolnemi służbami dla marszałka Mac-Mahona, pod warunkiem, ażeby się rozstał z księciem de Broglie, a na jego miejsce powołał pana de Goulard, oraz żeby panów de Larcy i Depeyre zastąpił dwoma ministrami, wziętymi ze środka lewego. Marszałkowi trudno rozłączyć się ze wszechwładnym Broglieм, ale daje on do zrozumienia, że gotów swą siedmioletnią władzę poruczyć pieczy republikanów umiarkowanych, kiedy pomiędzy monarchistami napotyka przeciwników.

Nawet dzienniki ministerjalne, takie jak *Presse*, które dawniej wystawiały republikę jako potwór, dzisiaj zgadzają się na organizację siedmioletniej rzeczypospolitej pod naczelnictwem Mac-Mahona. Ludzie u steru władzy stojący zaczynają nabierać przekonania, że dla większej części narodu pożądaną jest republika. I sam marszałek Mac-Mahon, który ciągle prawił, że jest zależnym od Zgromadzenia narodowego, dziś odzywa się, że ma obowiązki, tylko względem kraju, a wypełni je przy pomocy ludzi umiarkowanych z każdego stronnictwa. Te słowa są przestrogą dla rojalistów, już i tak pogrążonych w smutku, z powodu ostatnich uzupełniających wyborów do Izby.

Sprawa okrętu „Orénoque,“ którego obecność w porcie Civitta-Vecchia tyle krwi napsuła Włochom, przybiera nowy obrót. Statek miał zostawać na usługach stolicy apostolskiej, a dzisiaj Ojciec święty domaga się u rządu francuzkiego odwołania tej fregaty za to, że w uroczystość królewską wywiesiła sztandar włoski. Zauważano, że od czasu, jak markiz de Noailles został ambasadorem przy królu włoskim, stosunki między Watykanem a Wersalem stają się coraz drażliwszemi. Legitymiści i ultramontanie, zawsze więcej dbający o interes papieski, aniżeli o dobro kraju własnego, starają się przysporzyć kłopotów rządowi swojemu. Jak słychać, Ojciec św. za ich radą, nie chce zezwolić na rozgraniczenie dyecezyj alzato-lotaryngskich, zagarniętych przez Prusy, aby tym sposobem wprawić w przykre położenie gabinet wersalski, który zanadto okazuje się przychylnym dla królestwa Włoskiego.

Wczoraj odbył się wystawny pogrzeb Ernesta Beulégo, byłego ministra spraw wewnętrznych po 24. maja. Nieboszczyk należał do rzędu znakomitych uczonych francuzkich, słynął jako archeolog, dziejopis i estetyk. Nad grobem między innymi przemówił książę de Broglie, oddając cześć zmarłemu w imieniu rządu. Pan wice-prezes ministrów opłakiwał wczesny zgon swego towarzysza. Życie publiczne, walki parlamentarne sprowadziły śmierć na Beulégo, który zaledwie 48 lat wieku liczył. Sprawcą śmierci Beulégo był poniekąd książę de Broglie. Beulé wszedł do gabinetu walki, spodziewając się zostać ministrem oświaty. I na tem polu byłby oddał znakomite usługi krajowi. Broglie zrobił go ministrem spraw wewnętrznych, dał mu tę posadę, na której, jak się wyraził w mowie pogrzebowej, minister bywa wystawiony na największą odpowiedzialność. Zaraz po utworzeniu gabinetu walki wystosowano bez wiedzy Beulégo ów sławny okólnik do prefektów, mający na celu zaprowadzenie przedajnej prasy we Francji.

Beulé był aż nadto prawym człowiekiem, aby nie uczuć tej niegodziwości. Głęboko wziął do serca ten wypadek i od tej chwili począł usychać, dręczony cierpieniem moralnem. Beulé był niepospolitym mówcą jako profesor, a jednakże trybuna parlamentarna przestraszała go jak łoże cierniami usłane; bo nie każdy profesor zdolny jest być mówcą sejmowym. Przyzwyczajony mieć przed sobą ciche, spokojne audytorjum, Beulé nie mógł znieść wrzawy parlamentarnej, która mu przerywała wątek myśli i zbijała go z toru. Nieraz prawił w Izbie, odchodząc od przedmiotu, albo poglądając na sprawy rządowe oczyma estetyka. Sławną jest jego mowa, w której „odpowiedzialność ministrów przedstawia się w całej piękności.“

Uczeni opłakują wczesny zgon Beulégo, wyrzucając księciu de Broglie, że go wciągnął do walk politycznych, do których wcale nie był usposobiony.

Dziesięciodniówka.

II.

(Nowa epoka starego głupstwa. — Nieloiczność kosmopolityzmu. — Definicja religii. — Tajemne raporta gubernatorów moskiewskich.)

Wobec potrzeby zgodnego działania w narodzie, który się odradza do lepszego bytu pod uciskiem różnolicznej nazwy, trzeba zbrodniczym nazwać zamach, przeciw wierze w siebie wymierzony, i zastraszającą zaiste przedstawia się dola przyszłości, którą by zgotować pragnęli wspólnie z przebiegłymi wrogami — nasi bezmyślni kapłani kosmopolityzmu.

Za obowiązek więc poczytywać sobie muszą ludzie, kraj i naród kochający, usuwać te chwasty wyrastające na niwie nowej pracy, około oświaty ludu podejmowanej, a jako do przedmiotu na dobie będącego, pragnę także dodać szczere słowo.

Kosmopolityzm mniemanych postępowców, mimo nieusprawiedliwiającej pretensji tychże, jakoby twórcami byli nowej epoki — jest przestrzeganiem śniedzi najpłytszych mrzonek, jest otulaniem się w pieluchy zwietrzałego nihilizmu, który swoje źródło miał z niezadowolenia i niewiary we wszystko istniejące. W rządzie moskiewskim nihilizm objawia się w chęci obalenia praw ludzkich i burzeniu instytucji narodowych, które za najwyższy wyraz rozumu politycznego uważać można. Ludzie, niezależni bezpośrednio od rządu tamtejszego, wyzwalają się powoli z nihilistycznego stanu rzeczy, wchodząc na drogę rzeczywistości dążeniem i pracą. Nasi kosmopolici, za słabi do czynów despocie przysługujących, snują się jak widma nijakości w swem odrzucaniu religii i miana narodu.

Czuję jednak pewien rodzaj wewnętrznej pociechy, że do kasty kosmopolitów należą dotąd tylko ludzie, przeświadczeni sami przed sobą iż nie podołają obowiązkom, przez obecne położenie nasze wymaganym. — Indywidua te (orzekając to sądem estetyka) radeby przechować w skalanej duszy choć pozory przyrodzonego piękna, — a według słów prawnika: przewrotność ich zmusza do nadawania sobie powagi przed ludźmi, którym są podejrzeni o nicość. Kosmopolityzm w naszym narodzie jest negacją powinności obywatelskich, a ze stanowiska czystego rozumu jest nieloicznością, o czem pokrótce:

Jakież są formy rządu kosmopolitycznego?

Gdzież istnieje państwo kosmopolityczne? Nigdzie!

Jeżeli u wolnomyślnych postępowców zbytecznemi są religia i narodowość, to przecież niezawodnie nie zechcą się przyznać do braku rozumu, i w ślad za Chambrym, Wolterem, Wolneyem, Diderotem itd. uważają go jeżeli nie za jedynie nieomylnego kierownika, to pewnie za ważną wskazówkę w swoim pochodzie. Od ludzi z rozumem niesposób nie wymagać myśli rozumnych; prawidłem rozumnego myślenia jest loika, a pierwszą zasadą loiki jest, aby to, o czem się myśli, było rzeczywistem, istniejącem.

Nie potrzeba tu erudycją nużących rozpraw, i filozoficznych doktryn, aby zrozumieć całą nicość kosmopolitycznej szarlatanerji. Bezmyślni postępowcy nawet pod pierwsze warunki loiki nie podciągnęli swoich rozumowań, a dążności ich odznaczają się bezprzykładnem zaślepieniem, którego cechy aż nadto widocznemi się staną, po rozważeniu pytań: czy są jakie narody na świecie, które dla zasad kosmopolityzmu zechcą wyrzec się swoich dotychczasowych urządzeń i swojej egzystencji?... a czyli przeciwnie niema narodów i rządów, czyhających na wyrzeczenie się przez nas własnej narodowości? Na pierwsze pytanie żaden głos nie odpowie; na drugie Moskale, Niemcy i szomerzyści. Dalej więc postępowcy, do stóp wrogom!

Najwdzięczniejszem polem, na którem postępowcy sieją kąkole, jest religja. Mysterje, dogmata, ceremonie kościelne, nadużycia księży, ich przywary i chciwość, dostarczyły im niestety aż zanadto sposobności do podsuwania swoich przekonań słuchaczom, zindentyfikowawszy zwłaszcza w czasie dłuższej rozmowy, religię z osobą księdza. Jestże to przemyślny podstęp lub własna głupota?

Nie mnie tu walczyć w obronie księży i dogmatów, albowiem w całej rozległości podzielam zdanie autora, wypowiedziane w sprawie walki kościoła z rządem (w artykule „Ze świata“), ale przez wzgląd na krążące w obecnym czasie rozliczne wyobrażenia o religii, jak również z zasady wziętego na siebie obowiązku, wykazania fałszywych zapatrywań kosmopolitycznych koryfeuszów, chcę istotę religii wycofać z gęstwy lekkomyślnych pojęć, i zgodnie z duchem prawdziwych wymagań określić.

Pozostawiam za sobą wszelkie etymologiczne wywody i tłumaczenia słowa „religja,“ „religere“ etc., w myśl mędrców kościoła głoszone, a definiuję ją w sposób następujący:

Sprawiedliwość wiekuista, wyznawana uczuciem i uczynkiem — to religia.

Z tego źródła płynie siła, tworząca ideały, a ideałem jest to, co obudza w człowieku głęboką wiarę i miłość... Bóg!

* * *

Pomny na przyrzeczenie w poprzednim liście dane, zmuszam się do nadania myślom przeciwnego kierunku, co o ile niemiłem, o tyle jest koniecznem dla odchylenia strzeżonych zasłon z tajemnic moskiewskiego rządu.

Moskwa, wciągnięta w nieuchronne konsekwencje bezczelności, którą od wieków nasiąkła, osnuła się tak gęstem pasmem fałszu i kłamstw, iż z każdem wychyleniem się jej z nieprzejrzanej tajni ciemności gabinetowych, ludy ziemi, do światła dążące, dostrzedz mogą nie tylko tendencje grabieży, lecz i niezręczność ciemnoty chcącej osłaniać swe brudy płaszczykiem filantropii.

To fanfaronowanie ludzkością, aż nadto nam znane od pierwszego mieszania się Moskwy do praw naszych, powtarza się od czasu do czasu, cywilizowaniem żydów, upomnieniem się o zniesienie kul rozrywających u ościennych mocarstw (kiedy armia moskiewska niemi ma być opatrzoną), intrygowaniem Czechów, opieką nad Bółgarami, ogłupianiem Rusinów, uszczęśliwianiem Litwinów i uspokajaniem Polaków, które to bratnie szczepy — według ubolewania Moskwy — bądź pozostawały, bądź pozostają pod ciężkim uciskiem innoplemieńców, a wzdychają do błogich swobód moskiewskiego berła, pod strażą którego sztandar Słowiańszczyzny nigdy nie był okryty krepą — jak tajny sowietnik (radca) Pawliszczew niekiedy zapewnia.

Polacy do tego podobno już stopnia są uszczęśliwieni, iż zbytecznem nad nimi okazało się opatrzne oko cara, bo wszakże w Berlinie na poufne zapytanie cesarza niemieckiego: „co w Polsce twojej słychać?“ — mógł odpowiedzieć — „to mnie wcale nie obchodzi, tam rządzą moi kaprale.“

Każdy jednak z gubernatorów w Polsce byłby w możności, tej kłamliwej odpowiedzi imperatorskiej przeciwstawić używane powszechnie w cywilizatorskiej Moskwie słóweczko: „wrjosz“ — albowiem każdy z nich jest przeświadczony o nieprawdzie carskiego dowcipu.

Składane przez gubernatorów sekretne raporta, są jednym dowodem więcej, jak niepewną się czuje Moskwa w walce z duchem narodu, nad którym przewodzi gwałtem. Moskwa przejęta obawą wkrada się nie tylko w domowe pożycie szlachty, w jej stosunki z duchowieństwem, nie tylko z przestrachem słucha szemrzących na ciężkie podatki głosów mieszczan i chłopów w kraju, lecz nieprzerwanie szpieguje sąsiednie prowincje polskie, śledzi w nich zawiązujące się stowarzyszenia i bada wpływy członków tychże.

W sekretnym raporcie gubernatora lubelskiego l. 72 z r. 1868 umieszczoną była modlitwa, wydana w drukarni akademickiej krakowskiej, były wiadomości o brataniu się Litwinów z Polakami (Litwinów, bawiących w owym czasie w Krakowie), było obszerne *curriculum vitae* obywatela Kucharskiego, służącego niegdyś w oddziale Langiewicza, były i donosy o zgromadzeniach, odbytych u córki jenerała (?) Górskiego, a członkowie tego zgromadzenia knuli bezsprzecznie coś groźnego dla Moskwy, kiedy zgromadzeniom owym w raporcie nadano nazwę koła politycznego (kružok politycznyj) a o wykryciu jego niezwłocznie uwiadomieni zostali namiestnik Berg, naczelny komendant żandarmerji w Warszawie i wszyscy urzędujący w Kongresówce gubernatorowie.

Czy Moskale sami się okłamują, czy ich okłamują tajni ajenci pogróżkami o Polsce konspirującej, lub czy owego czasu rzeczywiście żywiono zamysły, przerażające rząd moskiewski *), nie mogę tego orzec stanowczo. W każdym jednak razie z przypuszczeń powyższych wychyla się pewnik, że i po głoszonym zgonie, Polska groźną jest dla Moskwy. Lecz nie wpadajmy ztąd na błędną drogę przeceniania sił swoich, co czynniki nasze żywotne rozkładowi poddać może, a łączmy się owszem w jedność, w której rękojmia potęgi.

Tułacz.

*) Okłamują ich właśni ajenci. Wtedy ani potem nikt nie konspirował przeciwko nim. Gdyby ajenci nie kłamali w swoich raportach, straciliby nagrody, jakie im dają. Kto obeznany ze stanem rzeczywistym, dla tego niema nic śmieszniejszego jak raporta ajentów moskiewskich. (P. r.)

Z Florencji. *)

Od brzegów kwiecistych Arna, od słonecznej ojczyzny Michała Anioła, wysyłam do was, do krainy zimna i śniegu wieść radosną. Niech wam ją pierwszy poda skowronek, niech was pokrzepi i ogrzeje nadzieja powitania wioskowego lirnika u siebie, jak witaliście dwa lata temu ukraińskiego wieszcza, p. Seweryna Goszczyńskiego, po długiem tułactwie wracającego do Polski. Otóż i teraz wielki wygnaniec, pielgrzym biblijny, szlachetny przedstawiciel polskiego wychodźtwa, wraca na rodzinną ziemię, do was. Mąż skromny a cichy, ogromnej zasługi i potężnego słowa, rzeźbiarz i poeta, który piórem Danta równie wprawnie włada jak Buonarottego dłutem, wdzięczny śpiewak Lirenki i dzisiejszy twórca piorunnej pieśni, z boleści i oburzenia powstałej, Teofil Lenartowicz, opuszcza wreszcie te gaje mirtowe, te urocze w Apenninach ustronia, aby ciężar długoletniej pielgrzymki i tęsknotę wygnańca złożyć u progów ojczystych, by odetchnąć swojskiem powietrzem, w bratnich uściskach zapomnieć cierpień rozlicznych tak długo a mężnie znoszonej niedoli!

Nieprawdaż, wieść ta miła z tchnieniem południowem ku wam doleci i ogrzeje serca wasze współczuciem? Nieprawdaż, że znajdziecie w nich dosyć ciepła, aby miłością serdeczną przytulić to wielkie, polskie, bolejące krwawo, a nieskończenie miłujące serce, które Polską jedynie oddycha, które jedynie myśli o Polsce krzepiła lat tyle, które Polskę słowem swojem pociesza, a przykładem uzacnia i własnym wzorem cnotom Jej przyświadcza? I znajdziecie na ustach waszych gorące powitania słowa, a w sercach waszych zasoby czci i miłości, które pielgrzyma uradują, pocieszą, utulą. O wierzę, że powracającemu z ziemi Danta, własnemu, polskiemu wieszczowi dacie poznać, że zdolni jesteście uczcić godnie *l'altissimo Poeta!!!*

Tymczasem, zanim pielgrzym stanie u was, umysł jego jak słońce przyświeca

*) List ten odbieramy od szanownej i zacnej Polki, bawiącej we Florencyi.

Pierwszą urzędową wiadomość o ucieczce Rocheforta rząd otrzymał dopiero wczoraj od gabinetu londyńskiego. Jednocześnie przybyła depesza w tym samym przedmiocie od gubernatora Nowej Kaledonii. Razem z Rochefortem uciekło pięciu innych więźniów: Paskal Grousset, Olivier Pin, Jourde i Baillière, nazwisko piątego dotąd jeszcze nieznane. Pozwolono im było udawać się na rybołóstwo i pewnego dnia, korzystając ze sposobności, łódką rybacką dostali się na okręt angielski, który odbywa podróż między Nową Kaledonią i Australią. Pisma urzędowe oskarzają Rocheforta i jego towarzyszy o zdradę, że nadużyli położonego w nich zafania. Zaiste, trzeba być takim prostodusznym, jak dzisiejszy rząd francuzki i wszyscy redaktorowie dzienników urzędowych, aby wystąpić z podobnem dowodzeniem. Wypuszczasz ptaka z klatki, pozwalasz mu latać po komnacie i sądzisz, że nie frunie przez okno, gdy będzie otwarte? Przecież Rochefort i jego towarzysze, choćby największymi byli zbrodniarzami, mają większe poczucie wolności aniżeli ptak zamknięty w klatce.

Publiczność francuzka wcześniej dowiedziała się o ucieczce Rocheforta niżeli rząd. To może posłużyć za dowód owego twierdzenia, że rządy nie zawsze są dobroczyńcami narodów i nie zawsze bywają mędrsze od nich. Kiedy się po Paryżu rozbiegła wieść o tej ucieczce i doszła do uszu księcia Broglie, zabójca Beulégo, p. wiceprezes Rady ministrów zawołał szyderczo: „Podobne rzeczy mogły dziać się tylko za panowania Thiersa!“ I długi czas dzienniki urzędowe, opierając się na tym niedorzecznym wykrzykniku, niegodnym prawdziwego męża stanu, podawały w wątpliwość ucieczkę autora *Latarni*, cudowniejszej od wszystkich latarni czarnoksięzkich.

Smutne są powody, dla których rząd francuzki nie otrzymał od swego konsula wiadomości o Rocheforcie. Depesza telegraficzna, z 25 wyrazów złożona, kosztuje z Sydnej do Paryża 250 franków. W nadzwyczajnych wypadkach konsul francuzki ponosi wydatki z własnej kieszeni, które mu rząd wraca dopiero w rok, albo we dwa lata, i to po wielokrotnych przypomnieniach. W tym razie konsul, bawiący w Sydnej, wcale się nie okazał skorym do wydawania własnych pieniędzy na potrzeby rządowe; czekał, aż sam minister spraw zagranicznych zgłosi się do niego i powie mu, że czeka na odpowiedź, za którą zapłacił w Paryżu.

Przegląd polityczny.

Umieszczamy poniżej świeżo ogłoszoną w dziennikach zagranicznych notę hr. Beusta z r. 1870 do ks. Metternicha, ówczesnego posła austrjackiego w Paryżu. Dokument ten poświadcza, co już podnosiliśmy nieraz, że przed wybuchem wojny [...] porozumienie pomiędzy Francją i Austrją, a hr. Beust oczekiwał tylko pierwszego, świetnego zwycięztwa Francji, ażeby się wmieszać w kampanię. W tym to celu, dla uzyskania czasu na uzbrojenie armii, kładzie nacisk na potrzebę zneutralizowania Moskwy. Myśl to była wytrawna i polityczna, podobnie jak poglądy hr. Beusta na kwestję włoską. Gdy jednakże Francuzi od pierwszej chwili poczęli przegrywać, a wysłannik hr. Beusta, p. Klaczko przywiózł zabawne zapewnienia cesarzowej Eugenii, że Francja (po przegranych pod Wörth i Forbach) ma jeszcze gotowych aż 100.000 (!) ludzi, nie mógł hr. Beust nic innego uczynić, jak wycofać się z akcji, nie angażując Austrji bez widoku jakiegokolwiek powodzenia. Nota brzmi:

„Wiedeń d. 20. lipca 1870.

Hrabia Vitzthum udzielił naszemu wspaniałomyślnemu Panu polecenia ustnego, jakie mu powierzył cesarz Napoleon. Cesarskie te słowa, jakoteż objaśnienia dodane przyjacielsko przez księcia Grammont, usunęły wszelką możliwość nieporozumienia, do czego dałby mogła powód niespodziewana ta i nagła wojna. Chciej pan więc powtórzyć J. ces. Mości i ministrom J., że my wierni przyrzeczeniom zawartym w listach z przeszłego roku obydwóch cesarzów, sprawę Francji jako naszą uważamy i o ile możności przyczynimy się do powodzenia jej oręża. Granice jednak możności tej określone są bądź wewnętrznemi naszemi trudnościami, bądź to wielkiej wagi względami politycznemi. Chcę się tylko w tych ostatnich rozpatrzyć. Cokolwiek na to powie jenerał Fleury, jesteśmy tego pewni, że Moskwa jest zawsze w przymierzu z Prusami, tak, że w pewnych wypadkach interwencja armij moskiewskich nie tylko uważaną być winna za prawdopodobną, lecz nawet za pewną. Z tych wypadków musi oczywiście nas ten przedewszystkiem obchodzić, który się nas dotyczy. Jeżeli więc mamy z wszelką otwartością mówić, jaką winni są sobie dobrzy sprzymierzeńcy, to spodziewamy się przecież, że i cesarz Napoleon równie sprawiedliwym będzie wobec nas i nieposądzi nas o małoduszny egoizm; myślimy tak samo wiele o nim, jak o sobie.

Czyż nie wymaga tego interes Francji jak też i nasz, ażeby gra rozpoczęta przez dwóch, nie tak szybko się skomplikowała? Sądzimy zaś, że gdybyśmy wyruszyli w pole, za nami poszłaby natychmiast Moskwa, ta Moskwa, która zagraża nam nietylko w Galicji, lecz także nad Prutem i nad Dunajem. Moskwę więc zneutralizować, odwlec koncentrację jej wojsk, aż się wreszcie dla spóźnionej pory dla niej niemożebną stanie, wszystkiego uniknąć, coby wzbudzić mogło jej niedowierzanie, lub też dałby mogło pozór do wmięszania się: to położyć musimy obecnie ostentacyjnie za cel naszej polityki. Niech się w Paryżu nie łudzą. Neutralność Moskwy zawisła od naszej neutralności. Im więcej neutralność ta przyjaźną będzie dla Prus, tem przyjaźniejszą nasza neutralność okazać się będzie mogła dla Francji. Jak to w rozmowach naszych przeszłego roku do zrozumienia dawałem, zapominać nie możemy, że nasze dziesięć milionów Niemców widzą w obecnej wojnie początek walki narodowej a nie pojedynek między Francją a Prusami. Dalej nie możemy przed sobą ukrywać tego, że Węgrzy, chociaż gotowi są i na największe ofiary w obronie cesarstwa przeciw Moskwie, z pewnością ociągać się będą, skoro zażąda się od nich krwi i pieniędzy dla odzyskania Austrji utraconego stanowiska w Niemczech.

Wśród takich okoliczności to słowo neutralność, które nie bez ubolewania wymawiamy, narzuca nam nieubłagana konieczność i logika interesów naszych wspólnych. Ta neutralność jednakże jest tylko środkiem, a to środkiem zbliżenia się do prawdziwego celu polityki naszej, jedynym środkiem do uzupełnienia naszych uzbrojeń, bez wystawiania się na nagły napad bądź to ze strony Prus, bądź Moskwy, nim nie będziemy w stanie bronić się. Jednak podczas gdy proklamujemy neutralność, nie zaniedbywaliśmy wejść w stosunki z Włochami względem pośrednictwa, w czem inicjatywę przyjaźń cesarza Napoleona nam pozostawiła. Lecz czy nowe podstawy, które nam pan podajesz, osiągną cel, który ma na oku rząd francuzki, lub innemi słowy, czy będą one uważane przez Prusy za takie, jakich przyjąć nie można? to nas mało obchodzi i już panu telegrafowałem: przyjmujemy te podstawy, jeżeli tylko przyjmą je Włochy, jako punkt wyjścia do wspólnej akcji. W telegramie tym mówiłem panu o ewakuacji Rzymu, jako o kwestji, która podług naszego zdania nie może zostawać w zawieszeniu, lecz koniecznie rozstrzygniętą być musi. Łudzić się nie należy, jakoby konwencja wrześniowa zastosowaną być mogła i w czasie obecnym. My nie możemy pozostawić Ojca świętego bezsilnej opiece jego własnego wojska. W dniu, w którym Francuzi wyjdą z państwa Kościelnego, wkroczyć tam powinni Włosi za zgodą Austrji i Francji. Nigdy nie będą Włosi z duszą i ciałem po stronie naszej, jeżeli my ich od tego „rzymskiego ciernia“ nie uwolnimy. Mówiąc otwarcie, nie jestże lepiej widzieć Ojca św. pod opieką armii włoskiej, niż wystawionego na zamachy Garibaldego? Francja wielceby nam ułatwiła zadanie, w którem ustąpiłaby nam we Florencji inicjatywy, gdyby pozostawiła nam zaszczyt rozwiązania kwestji rzymskiej. Co więcej, podobnym postępkiem istotnego liberalizmu odebrałaby ona nieprzyjacielowi jedną z broni jego, usypałaby wał przeciw wezbranemu teutonizmowi, który wywołały Prusy w Niemczech, jako mocarstwo *par excellence* protestanckie, a którego zaraźliwości my podwójnie się obawiamy. Cieszę się z tego, że powrót hr. Vimercati nastąpi równocześnie z przybyciem księcia Latour d'Auvergne. (podp.) *Beust.*“

Prasa całych Niemiec, nie wykluczając i pseudopatrjotycznej austrjackiej, rzuciła się na hr. Beusta za tę notę, zarzucając mu, iż w r. 1870 pragnął zdradzić sprawę niemiecką, skoro się wiązał z Francją, choćby dla interesu tak błahego, jak interes Austrji. Tymczasem piszą do brukselskiej *Indep. Belge*, iż bonapartyści znajdują się w posiadaniu innych dokumentów, które stwierdzają najdowodniej, iż przed wojną z r. 1870 istniało przymierze między Francją, Włochami i Austrją, zadokumentowane własnoręcznemi listami monarchów. Te to listy zamierzają ogłosić w Londynie, w dziele „Życie Napoleona III.“, które tamże w wspaniałej edycji wychodzi.

Paragraf 1. ustawy wojskowej pruskiej brzmi po dokonanym kompromisie tak: „Siła wojska stałego pod bronią w czasie pokoju wynosi od 1. stycznia 1875 do 31. grudnia 1881 r. 401.659 ludzi. Jednoroczni ochotnicy nie wchodzą w rachubę siły wojska stałego podczas pokoju.“ Dla paragrafu tego pozyskano już większość w ilości 250 głosów. Partja postępowa głosować będzie przeciw art. 1., z wyjątkiem 8 jej członków, którzy przystąpiwszy do kompromisu, wystąpili z partji.

Kompromis ten przyprowadzonym został do skutku głównie przez ks. Bismarka, który przyzwawszy opornego cesarza do swego łoża, nakłonił go do ustępstw, za któremi przemawiali również Moltke i Delbrück. Ks. Bismarck odniósł tym razem również zwycięztwo nad swoim wrogiem a domniemywanym (jak widać mylnie) następcą, marszałkiem Manteufflem, który to głównie podsycał opór cesarza naprzeciw woli parlamentu.

Rząd bawarski oświadczył biskupowi Reinkensowi, iż na podstawie orzeczenia prawników nie można go uznać za biskupa katolickiego.

Francuzki minister sprawiedliwości wydał okólnik z powodu licznych artykułów dziennikarskich, zaprzeczających nietykalności władzy 7letniej Mac Mahona. Powiada on w nim, że uchwała Zgrom. nar. z d. 20. listopada z. r. uczyniła tę władzę niewzruszoną; wiąże ona zarówno Zgrom. nar. jak kraj, i stoi po nad ustawami konstytucyjnemi, które Zgromadzenie zamyśla niebawem uchwalić. Okólnik ten wywołanym został głównie przez dziennik *Liberté*, który umieścił Emila Olliviera projekt nowego plebiscytu. Wypadek ten wywołał nowe spory w łonie gabinetu, których skutkiem być może wystąpienie Larcy'ego i Depeyre'a, zaangażowanych w nowe plany restauracyjne hr. Chamborda, który miałby według ostatnich pogłosek, zamiar mianować hr. Paryża jeneralnym namiestnikiem królestwa.

Legitymiści zamyślają d. 28. b. m. urządzić w Tours kongres. Co na to powie ks. Broglie? Kongres ten ma zająć się ustawami konstytucyjnemi, które wkrótce mają przyjść na stół Zgrom. nar., i programem nowego sezonu ultramontańskich pielgrzymek.

Karliści w depeszach swych podają jako przyczynę powrotu Serrana do Madrytu knowania partji alfonsistów i federalistów. Domysł byłby to wcale trafny, gdyż w innym razie wątpimy, aby Serrano chciał powierzyć w obce ręce dzieło wyrzucenia karlistów. Chyba, że nie miał już żadnych szans. W takim razie żałujemy jenerała Conchę za smutną rolę, jaką mu przyjdzie odegrać. Tymczasem posiłki republikanom ciągle nadchodzą w ludziach i działach. Jenerałowie republikańscy Echague, Reina, Yzquierdo i Martinez Campos opuszczają Santander, udając się na plac boju. Układy z Don Karlosem o konwencję zostały zerwane, a d. 13. b. m. rozpocząć się miały na nowo kroki wojenne.

Wojska dowódzców karlistowskich Saballsa i Tristanyego połączyły się w kolumnę 6tysięczną i zamierzają wykonać wspólny atak na Bergę. Nowy kłopot przybywa rządowi; obrona tego znacznego miasta przypada mu nie bardzo na rękę w chwili, gdy Bilbao jeszcze nie deblokowane.

Ziemie polskie.

Cesarz japoński dla wzmocnienia węzłów przyjaźni z Moskwą mianował stałego posła, Josimoto Chanabusa, do Petersburga. Towarzyszą mu sekretarze Chirożu Nakamuru i Cikotama Siga, którzy mówią płynnie po francuzku, angielsku i moskiewsku.

Przy ministerstwie skarbu obradowała komisja specjalna, zajmująca się sprawą kwaterunkową w Moskwie, która uznała słuszność narzekań na nierównomierność ciężaru kwaterunkowego, gdy pewne miejscowości bywają narażone na wielkie straty, a inne zupełnie nie są dotknięte kwaterunkiem, albo też w znacznie szczuplejszym rozmiarze. Uchwały komisji wypadły zatem w duchu zamiany obowiązku kwaterunkowego na stały podatek, i obliczono, że na ten cel wystarczy 8 mil. rubli. Oddzielna znowu komisja była ustanowioną do zbadania sprawy budowy koszar dla armii, ale jakkolwiek obie te kwestje blisko są ze sobą związane, dotychczas nie słychać o rezultacie obrad w tym kierunku.

Na ostatniem posiedzeniu oddziału petersburgskiego komitetu dobroczynności, profesor Łamański odczytał artykuł swój o pisarzu polskim z XVI. wieku, Andrzeju Fryczu Modrzewskim. „Genialny ten myśliciel i wzniosły charakter, mówi z tego powodu *Gołos*, należy do najznakomitszych ludzi nie samej wyłącznie Polski, ale i całej Słowiańszczyzny. Pod względem zdolności i zasług, Modrzewskiego porównywać można w gronie Słowian chyba tylko z Amosem Komeńskim. W nauce europejskiej zajmuje on zaszczytne stanowisko pomiędzy pisarzami politycznymi: T. Morus'em, Macchiavelli'm i Bodin'em.“

Sprawozdawca moskiewski zapomniał tylko powiedzieć, że kiedy Macchiavelli opierał sztukę rządzenia na wybiegach, Modrzewski opierał ją na sprawiedliwości i cnocie. Nie tworzył też z cnotliwym Morus'em rzeczypospolitej idealnej, ale chciał słusznej naprawy istniejącego stanu rzeczy. Profesor Łamański w krótkim rozbiorze prac Modrzewskiego przedstawił, jak dalece poglądy tego pisarza były słuszne, różnostronne i głębokie. Nadmienił przytem, że niepospolita wartość dzieł jego nie była należycie uznana ani za życia autora, ani później przez krytykę europejską, co niekoniecznie zgadza się z rzeczywistością. Dzieło Modrzewskiego, ogłoszone w Krakowie 1551, ukazało się wkrótce przedrukowane za granicą. Przekład polski znakomitego tłómacza C. Bazylika, doczekał się trzech edycji; wychodziły też przekłady na język niemiecki, francuski i hiszpański.

Przy owoczesnem powszechnem w Europie używaniu mowy łacińskiej, w której dzieło było orygiualnie napisane, te skwapliwe przekłady na języki nowożytne, języki tłumów, są niezbitym dowodem niezwykłego rozgłosu i wziętości pracy Modrzewskiego. Nie można też powiedzieć, że Modrzewski nie miał nawet „później“ uznania. Dość tu przytoczyć sumienne ocenienie jego działalności przez M. Ossolińskiego, oraz gruntowną w całem znaczeniu pracę A. Małeckiego.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— We wtorek rano, kiedy pociąg osobowy wyruszył z Żurawicy ku Przemyślowi, porucznik Schenkenbach, adjutant majora Pawlikowskiego z pułku br. Handla, rzucił się na szyny w chwili, kiedy już maszynista na żaden sposób nie mógł zahamować lokomotywy. P. Schenkenbach został tylko uderzony w ciemię w puls, ale tak silnie, że od razu ducha wyzionął. Powody tego samobójstwa mają być prywatne.

— Wykaz osób zmarłych od 1. do 10. kwietnia. Weiss Józef kupiec 58 l. na zbrzęknięcie płuc. Väter Weronika wdowa po urzędniku 83 l. na zapalenie płuc. Wajdowski Maksymilian właściciel kamienicy 68 l. na wadę organiczną serca. Podhorski Feliks właściciel dóbr 75 l. na durzycę. Sikorska Adolfina żona oficjała pocztowego 22 l. na suchoty. Piotrowicz Antoni pens. oficjał z namiestn. 75 l. na suchoty. Gayer Konstancja wdowa po urzędniku magistratu 78 l. na uwiąd schyłkowy. Padlewska Aleksandra właścicielka dóbr 47 l. na raka. Rasp Karol emeryt. sekretarz magistratu 68 l. za zakażenie krwi. Bortnik Feliks właściciel domu 63 l. na suchoty. Jonas Abraham dziecię 2 m. na ospę. Gilewicz Jędrzej syn wyrobnika 3 l. na ospę. Finiewicz Franciszek syn rzeźnika 18 m. na ospę.

— Do Administracji *Gazety Narodowej* nadesłał ks. Sofron dla księży unitów 5 zł.

— **Z Izby sądowej.** Dnia 15. b. m. rozpoczęły się według nowej ustawy zaprowadzone roki sądowe przysięgłych.

O godzinie $^3/_4$ na 10. zajął sąd i ława przysięgłych swoje miejsca. Między audytorjum widzimy pp. prezydenta Szenka, wiceprezydenta Körbera i nadprokuratora Danka.

Sąd składa się z p. prezydenta Eminowicza jako przewodniczącego, pp. radcy Nikisza i Buszaka, i sędziego p. Kriegseisena. Ze strony prokuratorji p. prokurator Rainer. Obrońca dr. Sokal.

Oskarzony Samuel Altenberg, o zbrodnię kradzieży.

Na ławie przysięgłych zasiedli pp. dr. Horwat, Goldberg Salomon, Landner Franciszek, dr. Rappaport (adw.), Kroch Rubin, Seifert Gustaw, Dębkowski Leon, Thom Józef, Szpuler, Wiesner Wojciech, Podczaszyński Mikołaj, Łozański Karol i Mrozowski zastępca.

Pierwszy zabiera głos pan wiceprezdent Eminowicz:

Szanowni panowie! Rozpoczynamy w naszym c. k. sądzie karnym roki sądów przysięgłych, przy tej sposobności pozwolę sobie pp. sędziom przysięgłym określić doniosłość sądów przysięgłych, zaszczyt i ważność ich urzędu, a przytem przedstawić także ich obowiązki. Już ustawa z roku 1869 zaprowadziła sądy przysięgłych, ale tylko wyjątkowo. Dzisiejsza ustawa zaprowadza sądy przysięgłych na wszystkie zbrodnie, na zbrodnie najcięższe i najważniejsze, mianowicie na zbrodnie, w których najmniejsza kara ustawą karną wymierzona jest na lat 5, na wszystkie zbrodnie polityczne, na [illegible] naruszenia wolności, a nawet wy[illegible] które mają cechę polityczną, t. j. pod[illegible] przeciwko urzędnikom, zniewagę urzędów, podburzanie przeciwko narodowości itd. W tych sprawach więc orzekać będziecie jako sędziowie przysięgli o winie oskarzonych, a zatem najważniejsza część sądownictwa zależy od was. Gdzie nie ma winy, tam nie ma kary. Według własnego przekonania będziecie sądzić, podług głosu waszego sumienia.

Nie będziecie związani w waszych wyrokach tak jak sędziowie zwykli, którzy tylko podług prawa sądzili, lecz kierować się będziecie podług sumienia własnego; od pojęcia całej sprawy, od waszego głosu zależeć będzie los oskarzonego. Dla tego panowie ustawa państwowa powiada, że na sędziów przysięgłych wybierać można tylko ludzi prawych, ludzi wytrawnych i rozsądnych, jakoteż ludzi wykształconych. Otóż widzicie panowie, że każdy obywatel, który na sędziego przysięgłego obrany został, tem samem zaliczać się może do klasy ludzi, która zaszczyca się temi znakomitemi własnościami. To jest zaszczytna strona sądów przysięgłych, a właściwie sędziów przysięgłych. Niemogę jednak przemilczeć i strony odwrotnej tj. uciążliwych obowiązków sędziego przysięgłego. Sędzia przysięgły musi poświęcić własne obowiązki, musi odrywać się od zajęć właściwych, a poświęcić obowiązkom sędziego przysięgłego. Ale to niech nikogo nie odstrasza. Tylko w początku jest ten obowiązek zbyt uciążliwym, jak zaś przyjdą sprawy w tok, jak wszystko będziemy mieli już uregulowane, wtenczas przekonacie się, że i ten ciężar sędziego przysięgłego nie jest zbyt dotkliwym. Dla tego mając przekonanie i poczucie obywatelskich obowiązków, a szczególnie wszyscy obywatele znakomitego naszego grodu królewskiego zechcą zająć się gorliwie i żywo tą instytucją. W tej więc nadziei rozpoczynam dzisiejszą rozprawę z tem zaufaniem, iż panowie położonemu w was zaufaniu godnie odpowiecie.

Następnie zabrał głos prokurator Rainer:

Panowie!

Czcigodny prezydent sądu karnego, będący zarazem przewodniczącym dzisiejszej rozprawy głównej, w poważnem przemówieniu swojem wykazał nam, jak ważną jest instytucja sądów przysięgłych i jak zaszczytnem powołanie obywateli, sąd ten składających.

Pozwólcież mi panowie, abym i ja występując imieniem państwa, z mego stanowiska jako oskarzyciel publiczny do mowy tej kilka dorzucił wyrazów.

Każde przestępstwo jest naruszeniem istniejącego w państwie porządku prawnego, ono nadweręża prawa jego obywateli i krzywdzi ich, czy to na na życiu, czy na zdrowiu, czy na wolności, czy na mieniu, czy wreszcie na honorze.

Państwo ma nietylko prawo, ale i obowiązek przywrócenia porządku owego. Ono powinno poszkodowanemu rychłej udzielić pomocy, aby tenże o ile to jeszcze być może, odzyskał prawo swoje, ono powinno przestępcę dotnąć należytą karą, aby obrażona społeczność otrzymała zadośćuczynienie. Przytem używać należy takich kar, któreby wpływały na poprawę skazanego i wstrzymywały innych od dopuszczenia się czynów karygodnych.

Państwo powinno zaś wszelkiego dołożyć starania, aby każdy czyn tego rodzaju był wyśledzony, aby następnie tylko winny został ukarany, a ten, na którego niesłuszne padło podejrzenie, miał sposobność wykazania swojej niewinności.

Według ustaw dawniejszych wszystkie funkcje sprawiedliwości karzącej wykonywane były wyłącznie przez sądy.

Sędzia zarządzał ściganie przestępcy, on zbierał wszystkie dowody przemawiające za i przeciw obwinionemu, on nakoniec na tej podstawie sam orzekał o winie jego. Jedna i ta sama osoba była więc zarazem oskarzycielem, obrońcą i sędzią.

Jednakże umiejętność, spowodowany przez nią ogólny postęp cywilizacji, a nareszcie sam duch czasu przekonały dzisiejszych prawodawców, że połączenie w jednej osobie tak sprzecznych z sobą czynności szkodliwie wpływa na konieczną dla sędziego bezstronność, że utrudnia trafność jego sądu i tem samem staje na zawadzie urzeczywistnieniu idei sprawiedliwości.

Skutkiem tego ustanowiono obok sądów, inne, od tych niezawisłe władze, które będąc organem władzy państwa nadzorczej i wykonawczej, przy wymiarze sprawiedliwości doglądać mają ścisłego przestrzegania prawa i ścigać w interesie państwa jakoteż w interesie społeczności obywatelskiej wszelkie czyny, uznane przez ustawę za karygodne.

Taką to władzą panowie jest prokuratorja rządowa.

Powołaniem jej jest, stać na straży prawa obowiązującego i pełnić funkcje oskarzyciela publicznego.

Prokuratorja otrzymuje wszelkie doniesienia o wydarzonych przestępstwach, ona poleca dochodzenie takowych, ona zbiera dowody przeciw obwinionemu i ściga go w interesie publicznym, ona wreszcie w sądzie właściwym wnosi przeciw niemu oskarzenie i stara się przez podanie zebranych dowodów przekonać sędziego o winie oskarzonego.

Prokuratorja rządowa, panowie, wprowadza w ruch czynność sądową, bez niej też zwyczajnie nikt według ustawy karnej do odpowiedzialności pociągniętym być nie może.

Działalność prokuratorji jest na taki sposób całkiem inną, aniżeli czynność sędziego bądź rządowego, bądź przysięgłego.

Sędzia bowiem według wolnego przekonania swego, ocenia doniosłość podanych mu przez prokuratora dowodów i na podstawie przekonania tego orzeka potem o winie oskarzonego.

Prokurator rządowy bardzoby jednak zapoznał stanowisko swoje, jeżeliby mimo uza-

---

nam tu pogodnie na lazurowem tle toskańskiego nieba, przyświeca wdzięcznie każdemu z rodaków, który tu zabłądzi, i ciepłym promieniem każdego ku sobie przygarnia. Skromna izdebka poety jest tem ogniskiem promiennem i ożywczem, od którego ciepła topnieją w sercach lody zwątpiałych. Natchnione słowa i utwory dłuta występują z pod ręki jego pełne siły, prawdy i wyższego namaszczenia. On to natchnienie pracą nazywa, a życie w nieustanną pracę przetworzył. Praca też obfite przyniosła plony i przepysznemi dziełami zapełniła wszystkie kąty jego mieszkania. Na jednym stole spoczywają rękopisma, stosy, skarby pięknego słowa; po drugiej stronie izdebki znajdują się utwory dłuta, marmurowe rzeźby, odlewy, a zwłaszcza śliczna głowa św. Jana na wielkiej tacy w galwanoplastycznym odlewie, która r. z. znajdowała się na wystawie wiedeńskiej, a opisaną została w dziele Agatona Gillera „Polska na wystawie powszechnej w Wiedniu.“ Jakże piękną jest ta głowa w swej wymownej boleści, w tem rzetelnem oddaniu cierpienia, które nie zaciera boskiego, moralnego na niej piętna! Ozdoby, okrywające tacę, są też nacechowane głęboką, z wiary tryskającą poezją i wykonane po mistrzowsku. Ta głowa jest do nabycia, i to za nizką cenę, jak prawie wszystkie dzieła naszych jeniuszów, którzy się drożyć nie lubią jak cudzoziemscy mistrzowie.

Pisał niegdyś Słowacki, a miał na myśli swe mało rozkupywane a prześliczne dzieła: „Czy u was tylko kalendarze na półkach się znajdują?“ Niestety, skarga jego i zarzut, i dzisiaj utrzymuje się w całej sile. Poeci nasi i autorowie nie znajdują nakładców, a dzieła pędzla i dłuta prawie wcale nie znajdują u nas pokupu, a jednak jakże by pięknie takie arcydzieło ozdobić mogło którą z naszych pańskich komnat!

Drzwi bronzowe, zrobione przez Lenartowicza do pomnika Zofii Cieszkowskiej, matki wielkiego obywatela i filozofa, Augusta Cieszkowskiego, znajdujące się w kościele Santa Croce, są również roboty przedziwnej i najczystszego stylu. Rzeźby inne tworzy Lenartowicz prawie codzień nowe. Robotę nad niemi nazywa wypoczynkiem śród ciężkich ducha zapasów, śród słowa utworów!! Bo też w rzeczy samej są one wielkiej potęgi i siły. Wszystko, co najbujniejsza fantazja, połączona z potokiem wymowy i słów najprzedniejszych doborem utworzyć zdolna, to znajduje się w najnowszych jego poematach. O Lenartowiczu powiedział kiedyś Kornel Ujejski, że „pisze miodno, balsamicznie.“ Dziś została w jego utworach woń i słodycz, ale zapachem prochu i parą krwi przyprawiona, ale oświecona blaskiem pożarów, łuną krwawą opromieniona. Piaski Mazowsza krwią przesiąkły; nie dziw, że mazowiecki lirnik krwi tej ciepłej, rodzimej, kroplę po kropli czuje spadającą mu na serce, i że uderza w dzwon ponury, w straszną, grzmiącą walki przygrywkę. Na chmurnem niebie jego muzy zostały tylko okrawki z błękitów „Lirenki“, świetlane szaty „Błogosławionej“ przemieniły się w kir i żałobę „Piekielnej“. Do takiej zmiany potrzeba było takiego strasznego upadku ludzkości, jaki się za sprawą Moskali, Niemców i po części Francuzów dopełnił; tylko bez miary cierpienia mogły taką strunę poruszyć, z tak tkliwej piersi tak wulkaniczne wydobyć wybuchy. Jakże przy tych ponurych dzisiejszych obrazach wdzięcznie odbija to, co jeszcze z dawnej pozostało pieśni, jak migocą nieśmiało światełka włościańskich chat obok łun czerwonego połysku, jak woń łąk nadwiślańskich z krwi zapachem się mięsza, jak z pod mogił świeżo usypanych kwiaty zwolna wychylają główki!!

To właśnie przeciwstawienie świateł i cieni, ta szermierka ciemna z jasnością, idylicznego wdzięku z ponurą rzeczywistością dziejów, stanowią największą piękność tych utworów, piękność tak przedziwną, że kto uczty czytania tych utworów był uczestnikiem, ten odchodził z uczuciem, jakiego się doznaje na widok arcywzorów piękności. Oby i wam wkrótce było danem takiej uciechy doznać, jakiej ja doznałam, taką pięknością napełnić dusze wasze, obyście wieszcza i prace jego najnowsze jak najspieszniej poznali i ukochali, i dowiedli raz jeden więcej, że umiecie to poczcić, co światu poczciwe, i umiecie to kochać, co jest miłościwe.

.....a.

zdolnego podejrzenia, które spada na kogo z powodu wydarzonego czynu karygodnego, zaniechał wnieść oskarżenie z tej tylko przyczyny, ponieważ istnieją także okoliczności, mogące zachwiać przekonanie o winie jego, w takim bowiem razie prokurator przekroczyłby granice kompetencji swojej, onby się narzucił na sędziego w sprawie, której rozstrzygnięcie należy tylko do sądu i ławy przysięgłych.

Jeżeli też panowie z tego stanowiska oceniać będziecie czynność prokuratora, to i w takich przypadkach, w których być może z przebiegu rozprawy nie mogli powziąć przekonania o winie oskarżonego, nie będziecie w prokuratorze widzieli prześladowcy niewinnego, ale tylko obrońcę nadzwyczajnego prawa, które służy państwu i waszym współobywatelom.

Przecież i wtedy prokurator z obowiązku swego udaje się do was, moi panowie, wzywa waszego orzeczenia w sprawie wątpliwej i przyjmuje orzeczenie to jako wyraz bezstronnego przekonania waszego, jako wyraz sprawiedliwości.

Wprawdzie moglibyście mnie panowie zapytać, czy też ustawa wobec tak obszernych uprawnień prokuratora obwinionemu udziela także odpowiednią obronę?

Mogę was jednakże zapewnić, że obrona ta jest w istocie zarówno obszerną i bardzo obfitą.

Wszakże już sam prokurator ma obowiązek czuwania nad tem, aby każda okoliczność, służąca do usprawiedliwienia obwinionego, jak najdokładniej była zbadaną. Ten sam obowiązek spada także na sąd.

Wreszcie nakazuje ustawa, aby każdy oskarżony przydanego miał obrońcę, który głównie starać się ma o podniesienie i wykazanie wszystkiego tego, coby zachwiać albo usunąć mogło podejrzenie, przeciwko niemu powstałe.

Najważniejszą jednak obroną, jaką ustawa oskarżonemu udziela, jest to ustanowienie, aby w tych przypadkach, w których się rozchodzi o ciężką zbrodnię, albo o takie zbrodnie i występki, które popełnione zostały z pobudek politycznych lub przez pismo drukowane, o winie oskarżonego orzekali nieskazitelni i poważani mężowie, z ludu obierani.

Sędzia zawodowy, który osiwiał w pracy biurowej, który przez nawał czynności wstrzymanym jest od udziału w ruchliwem i urozmaiconem życiu ludowem, mimo wielkiego doświadczenia swego, stracić może niekiedy prawdziwy pogląd na niektóre objawy życia tego.

Jednakże wy, moi panowie, którzy żyjecie ciągle tem życiem, którzy się bezzustannie stykacie z ludem, wy okiem tego ludu, a więc w sposób najwłaściwszy spoglądać będziecie na żywe obrazy, które tu przed wami przesuwać się będą, wy już z samej mowy obwinionego, z jego zachowania się, z zeznań świadków i opinii znawców, wyrobicie sobie dokładny sąd i w orzeczeniu waszem objawicie wyraz prawdziwego przekonania waszego.

Panowie, zadanie, którego macie dokonać, jest wielkie i trudne.

Na całe dnie, na całe tygodnie wstrzymać wam się wypadnie od zatrudnienia waszego zawodowego, z natężoną uwagą słuchać będziecie musieli przebiegu rozpraw w tej sali, spotkacie się tu z młodością, pięknością, ułomnością, z nieszczęściem i nędzą. Wszystko to oddziaływać może będzie na wasze zmysły, na wasze uczucia, wzbudzać w sercach waszych żal i politowanie.

Jednakże panowie, wy z całą siłą oprzeć się powinniście wszelkim tego rodzaju pokusom sercowym i uczuciowym, wy musicie być pomni świętości złożonej przysięgi, i w wykonywaniu obowiązku swego powodować się jedynie ścisłemi prawidłami zimnego rozsądku, wy tego nigdy spuścić nie możecie z oka, że jesteście sędziami, że więc obżałowanego powinniście sądzić, ale, że nie macie prawa jego ułaskawić, że jeżeli winnego wbrew jasnego przekonania uznajecie niewinnym, łamiecie przysięgę, przekraczacie wasze atrybucje i wdzieracie się w prawo, służące wyłącznie Najjaśniejszemu i Najdostojniejszemu monarsze naszemu, który je zawsze stosuje tam, gdzie tylko tego okazuje się potrzeba.

Jednakże ja, moi panowie, ani na chwilę nie wątpię, [illegible] tego pewny, że sędziowie przysięgli [illegible] zadania swego [illegible] wielkość zaszczytnego [illegible] ocenianiu, jakie w nich pokłada rząd i kraj cały, że instytucja sądu przysięgłych stanie się przez nich prawdziwem dobrodziejstwem dla społeczności obywatelskiej.

Mając to silne przekonanie, przystępuję więc i ja, panowie z spokojem i gorliwością do spełnienia mego, również trudnego obowiązku.

— **Stypendjum.** Rada miasta Lwowa nadała opróżnione stypendjum w kwocie 200 zł. z fundacji śp. dr. Karola Lingera, przeznaczonej dla słuchaczy Wydziału lekarskiego wszechnicy wiedeńskiej, Alfredowi Ignacemu Friedensfeld-Laskiewiczowi, słuchaczowi V. roku.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczycielki przy szkole żeńskiej w Sądowej Wiszni z płacą roczną 200 zł. pannie Aleksandrze Bierzeckiej, dotychczasowej kandydatce nauczycielskiej.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich mianował asystenta pocztowego Mateusza Tschapkę oficjałem pocztowym dla Tarnowa, a praktykanta pocztowego Antoniego Kuhla asystentem pocztowym dla Stanisławowa, i przeniósł oficjałów pocztowych Antoniego Kohmana ze Stanisławowa i Filomena Jurkiewicza z Tarnowa do Lwowa.

— **Z Rymanowa.** Szanowna redakcja pozwoli mi w interesie prawdy sprostować niektóre ustępy korespondencji „z pod Rymanowa 31. marca 1874“, umieszczonej w nr. 79 *Gaz. Nar.*

Przy okazji sekwestracji sądowej pewnego włościanina w Klimkówce miał, według słów korespondencji, żydek prowadzący egzekucję, z powodu, że włościanin nie dopuścił, aby mu tenże zasekwestrował ostatnią krowę, żywicielkę jego dzieci, grozić skargą w sądzie, co włościanina tak zastraszyło, iż przeciwnikowi dla załatwienia tej sprawy po za sądem zaraz aż 54 złr. zamiast dłużnych 25 złr. zapłacił.

Gdy w dalszym toku korespondencji dostają się sądowi w Rymanowie hojne pochwały, mimowoli każdy zapyta, jak pogodzić powyższy fakt z dbałością sądu o bezwzględny wymiar sprawiedliwości.

Badałem dlatego ściśle całe zajście, i oto wynik:

Dłużnik Tomasz Kasperkowicz, włościanin dość zamożny, nie uiszczał długu swego wierzycielowi, mimo że termin zapłaty w sądowej ugodzie umówiony dawno minął. Wierzyciel cedował tymczasem swą pretensję starozakonnemu Abr. Bucherowi, który uzyskawszy zwyczajnym trybem egzekucję przeciw dłużnikowi, wyruszył z woźnym do Klimkówki.

Zaledwie przestąpili w towarzystwie taksatorów próg chałupy dłużnika i powiadomili go o celu przybycia, gdy ten zaraz powstał wściekle na starozakonnego, znieważając go słownie, a wnet gdy tenże tylko objawił zamiar zajęcia jednej krowy, których dłużnik miał aż trzy, oprócz dwóch jałówek, i czynnie, tak że starozakonny przez cebrzyk w izbie będący powalony, zaledwie podnieść się zdołał.

Oto, dlaczego przestraszony dłużnik następnie przeprosił poturbowanego starozakonnego, który groził skargą, i poniósł w tym celu ofiarę, może nieco większą, jak potrzeba, bojąc się kary sądowej.

Korespondent winien się był naprzód lepiej poinformować o fakcie, nim go podał do wiadomości publicznej; fałszywem przedstawieniem rzeczy szkodzi się najlepszej sprawie.

Według mego przekonania nie przystoi stanowi sędziowskiemu reklama. Niemogę dlatego przyjąć szczodrych pochwał korespondenta, a tem mniej pozwolić, aby ktokolwiekbądź niepowołany stawiał tutejszy sąd za wzór innym. Od c. k. sądu powiatowego. *Tomkiewicz.*

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— W Warszawie wychodzi nakładem synów Orgelbranda Encyklopedja powszechna mniejsza. Otrzymaliśmy świeżo zeszyt 34 tomu szóstego. Po przejrzeniu, zostaliśmy zupełnie zadowoleni tak z układu jak i z treści wyczerpującej. Cena tomu w Warszawie wynosi 2 ruble (3 złr.), prenumeratorowie pism warszawskich, *Bluszczu* i *Kłosów*, otrzymają tom za połowę ceny t. j. za 1 rubla (1 złr. 50 cent.).

— Rzeźbiarz krakowski p. Wyspiański, wykończył model posągu w całej postaci senatora rpltej Krakowskiej Florkiewicza, i wykona go w naturalnej wielkości z marmuru karraryjskiego. Posąg ten zamówiony został przez p. Juliusza Florkiewicza i stanie w Mioszowy, majątku jego. Rzeźbiarzowi służył tylko portret olejny nieżyjącego już senatora. Rysunek modelu jest bardzo udatny, drapierja płaszcza powabna, osłania dostatecznie sztywność munduru.

— Treść 14. numeru *Prawnika*: Zmiany przepisów dla handlowych spółek akcyjnych przez dr. R. Canstein (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa i administracyjna: do §. 4. ustawy o postępowaniu drobnostkowem; Wiadomości potoczne; Zbiór ustaw; W sprawie reformy sądownictwa i Sprawozdanie o stanie szkół miejskich początkowych, krakowskich. Redaktorem *Prawnika* jest dr. Ignacy Czemeryński a spółredaktorem dr. Ernest Till.

— W drukarni polskiej W. Wróblewskiego w Londynie (1873) wyszły „Kilka słów żalu wychodźcy, weterana z 1831 roku.“ Autorem jest kapitan Mikołaj Pokleski Koziełł. Opisał w tej broszurze dzieje porzuconego swego syna w Poznańskiem, o którym już swego czasu pisaliśmy w *Gazecie*. Broszura ta jest srogim wyrzutem dla księdza, co zdradził obowiązek opiekuna.

— Dzieło „Żydzi i Kahały“ przetłumaczone zostało na język rumuński. Czytamy w gazetach mołdawskich ogłoszoną prenumeratę na to dzieło. Francuski przekład Żydów i Kahałów ma wyjść w Bruxelli a niemiecki w Wiedniu.

— Treść nrów 457 i 458 *Kłosów*: „Wieczerza Pańska“ Leonarda da Vinci przez Henryka Struve, z wielkim wspaniałym drzeworytem; Krzyżacy, powieść przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); Fałszywy postrach w kościele OO. Jezuitów we Lwowie z drzeworytem przedstawiającym straszną scenę tłoku dnia 17. lutego r. b.; Karczma poleska z drzeworytem według obrazu Piotrowskiego; Czekan i laski z drzeworytem; Z życia dworu wiejskiego; Cień, z drzeworytem według rysunku X. Pillatego; Fandango z drzeworytem według obrazu Kindlera; Listy J. I. Kraszewskiego; Przegląd polityczny; Fragment z dziejów naszej powieści J. T. Hodiego; Sen i marzenia senne przez dr. Stanisława Chomentowskiego; Wezwanie, wiersz z Wiktora Hugo przez Wiktora Gomulickiego; Obraz Makarta Katarzyna Kornaro przez H. Struve z drzeworytem; Podrzutek z drzeworytem zrobionym według prześlicznego rysunku Andriollego; Młoda amazonka z drzeworytem według obrazu A. W. Kowalskiego; Antoniusz i Kleopatra Szekspira, przekład Mścisława Karskiego; Korespondencje z Petersburga i z Krakowa; Juliusz Michelet portret. Treść jak zawsze doborowa a drzeworyty przepyszne.

— **Co ktoś dostanie z wiedeńskiej wystawy powszechnej?** Ministerjum handlu urządziło we Wiedniu podczas wielkanocnych świąt wystawę jednej części przedmiotów, ofiarowanych mu przez wystawców lub zakupionych do rozdania międzу fachowe szkoły, muzea itd. Niezadługo urządzoną będzie druga podobna wystawa tych przedmiotów, które potrzebują jeszcze oprawienia w ramy, rozłożenia w teki itp. Rozdano już około 300 maszyn do szycia; kilka tysięcy numerów, składających się z przedmiotów leczniczych, farbiarskich, chemicznych, służących do pożywienia itd. rozdane będą między zbiory wzorów towarów dla akademij handlowych; bardzo dużo przedmiotów przydatnych dla szkół tkackich czeka przeznaczenia. Nieprzeliczone mnóstwo minerałów oddano do państwowego instytutu geologicznego, który ma zająć się rozklasyfikowaniem ich w drobne kolekcje. W lokalu wiedeńskiego Towarzystwa przemysłowego oglądać można niezmiernie interesujący i bogaty zbiór narzędzi rękodzielniczych. Oprócz tego wszystkiego rząd ma zamiar zakupić jeszcze bardzo wielką ilość przedmiotów, wchodzących w zawód techniczno-przemysłowy, aby rozdzielić je potem między odpowiednie zakłady naukowe i muzea. Oczywiście, że z tych skarbów dostanie się coś tylko tym, co umieją chodzić około swoich interesów.

— **Primadonnę opery komicznej we Wiedniu**, pannę Minie Hauck, miał dotychczas cały Wiedeń za Amerykankę. I nie szczędziła ona trudów, ani nawet kosztów, aby jak najlepiej udawać Amerykankę: z matką nie rozmawia nigdy inaczej jak tylko po angielsku; gdy Chicago wypaliło się, odstąpiła dochód ze swego benefisu na korzyść pogorzelców, za co dostała pisemne podziękowanie od swoich rodaków z za oceanu, w każdą rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych daje bankiet itd. *Sonn- und Feiertags-Courrier* twierdzi jednak w fejletonie zatytułowanym „Fałszywa Amerykanka,“ że panna Minnie Hauck jest po prostu żydówczką z Galicji. (Istotnie tak jest.) Czy głośna ta artystka, widząc się tak nielitościwie pozbawioną tytułu jej miłego rodu pochodzenia zaatlantyckiego, nie wytoczy redakcji *Sonn- und Feiertags-Courrier'a* procesu o obrazę honoru, o tem nie wiemy, dotąd jeszcze nic powiedzieć.

— **Między narodowa wystawa ogrodniczo-botaniczna** odbędzie się w czasie od 11—25. maja b. r. w Florencji. Urządza ją *Real Societa Toscana di Orticoltura* w Florencji. Botanicy i miłośnicy ogrodnictwa, którzy mogliby interesować się tą wystawą, niech się zgłoszą o bliższe szczegóły do komitetu pomienionego stowarzyszenia w Florencji.

— **Korespondencja od redakcji.** Panu Teres. Chętnie będziemy umieszczać a o warunki prosimy umówić się z właścicielem *Gazety*.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Urodzaje w Galicji zachodniej z Krakowem. W tych dniach ukazała się pierwsza część sprawozdania ministerjalnego o plonach w roku zeszłym. W broszurze tej niema dat z Galicji wschodniej z tego powodu, że namiestnictwo a względnie starostwa powiatowe w tej części kraju nie zebrały w należytym czasie potrzebnych szczegółów. Statystyka zbiorów w Galicji zachodniej przedstawia następujące cyfry w dolnoaustr. mierzycach:

	w r. 1872	w r. 1873	1864—1871 w przecięciu
pszenica	1,029.784	815.312	1,253.663
żyto	1,927.664	1,518.234	3,613.617
jęczmień	1,863.704	1,647.230	1,986.850
owies	5,559.338	7,424.286	5,243.806
ziemniaki	11.464.784	8,142.440	13,708.120

Oziminy w Galicji zachodniej. Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia, iż nadesłane ministerstwu rolnictwa doniesienia konstatują, iż stan ozimin tegorocznych w Galicji zachodniej jest wyborny (ausgezeichnet). Z Galicji wschodniej znowu nie ma wiadomości!

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, ma zaszczyt zawiadomić, że licytacja bydła subwencyjnego rasy Mürtzthalskiej i Berneńskiej odbędzie się dnia 25. kwietnia br. o godzinie 10. rano na Kortumówce (obok domu inwalidów) we Lwowie.

Szczegóły bliższe podane będą plakatami.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. gal.

Lwów d. 11. kwietnia.

A. Sapieha, wiceprezes. *J. Grelinger-Greliński*, sekretarz.

Lwow d. 14. kwietnia 1874. (Ze sprawozdania *Gazety Lwowskiej*.)

Spirytus podrożał, chociaż transporty w ostatnich 8 dniach szły wcale nieznaczne. Za 80 Tralles 41 miar gotowego towaru płacono 19 zł. 50 c. a z dostawą w późniejszym terminie 21 zł. 50 c. W przyszłym tygodniu oczekują ożywienia handlu.

Wyciąg z Gazety Lwowskiej z dnia 13. kwietnia 1874.

Edykta. Sąd pow. w Rymanowie wzywa Barbarę Piotrowską i Dmytra Wawryka do zgłoszenia się do spadku po ojcu. Sąd pow. w Obertynie uznał Wasyla Sawczuka w Łuce za obłąkanego. Sąd pow. w Tłumaczu uznał Dmytra Matyszyjnego w Niżniowie za marnotrawcę. Sąd kr. lwowski ustanowił dla Macieja Tatarkowskiego w sprawie doręczenia mu uchwały tabularnej kuratorem adw. dr. Przesmyckiego.

Konkursa. Na posady nauczycielskie w Tarnowie, Siedliskach i Wołoszczy. Na posadę adjunkta budownictwa.

Licytacje. W sądzie pow. w Kałuszu realności w Ugarsthalu pod l. 7. i 31. d. 6. maja. W sądzie pow. w Tuchowie realności pod l. 32. w Krowodrzy d. 19. maja. W sądzie pow. w Brzeżanach realności pod l. 16. w Urmaniu d. 20. maja. W sądzie w Dobromilu real. pod l. 109 w Falkenbergu dnia 8. maja.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz pozwolił na wniosek ministerstwa wypłacać ks. Kuziemskiemu, byłemu biskupowi chełmskiemu, pensję archiprezbitra gr. kat. kapituły lwowskiej (1.500 złr.), i z tego powodu posada ta do zgonu ks. Kuziemskiego nie będzie obsadzana.

Wczoraj miało się w Peszcie odbyć otwarcie muzeum przemysłowego z bardzo wielką uroczystością; zaproszono na nie obie Izby sejmu węgierskiego i wszelkie znakomitości. Co też słychać z lwowskiem muzeum przemysłowem?

Projekt ustawy o nowym podziale Węgier na komitaty, został tak źle przyjęty, [illegible] tym, że rząd obecny zamyśla go cofnąć; wszelako oświadczą, że o odpowiedniej administracji autonomicznej niepodobna myśleć bez zmiany obecnego podziału komitatów.

Z Berlina d. 14. b. m. donoszą: Parlament niemiecki prowadził dalej dyskusję nad ustawą wojskową. Komisarz związkowy jen. Voigt-Rheetz oświadczył się przeciwko poprawce, żądającej corocznego ustanawiania cyfry prezencyjnej wojska, albowiem Niemcy potrzebują silnej armii, aby prowadzić politykę silną, i armii takiej, której by się bano w interesie utrzymania pokoju. Delbrück, prezes Rady związkowej, oświadczył, że koszta wojenne, zapłacone przez Francję, mają służyć na cele prowadzenia wojen a nie na gromadzenie kapitałów. Minister Camphausen nadmienił, że najważniejszą polityką pokojową jest, zapewnić pokój, nakazując utrzymanie pokoju. Moltke wyjaśnił swoje stanowisko: „Wobec krzykactwa odwetowego Francji potrzeba trzymać dłoń na rękojeści miecza.“ Przy głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i art. 1. ustawy wojskowej przyjęto podług wniosku pośredniczącego Benningsena większością 224 głosów przeciwko 146.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. kwietnia. Schönerer stawia wniosek, dotyczący wykonania przedłożonej przez rząd ustawy o zaliczeniu urzędników katastralnych do państwowych. Na wniosek Van der Strassa uchwalono, przedłożone świeżo przez rząd projekta w sprawach procedury cywilnej odesłać do osobnej komisji 15, z całej Izby wybrać się mającej. Wniosek Fuxa (o wywołanie z Austrji zakonu jezuitów i złączonych z nim kongregacyj) po uzasadnieniu przez wnioskodawcę, odesłano 148 głosami przeciw 28 do komisji wyznaniowej. (Brakowało 166 posłów). Nastąpiła szczegółowa rozprawa nad ustawą, zabezpieczającą prawa posiadaczy listów zastawnych. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin d. 15. kwietnia. Trybunał kościelny skazał dzisiaj arc. Ledóchowskiego, na podstawie ustaw majowych, zaocznie na usunięcie z urzędu. Od tego wyroku niema apelacji.

Przyjechali do Lwowa d. 15. kwietnia.

Hotel Europejski. M. Niemirecz z Pobereża, M. Merz z Przemyśla, W. Weisenbach z Krzemienicy, T. Chrząszcz z Sołotwiny, A. Kruzenstern z Niemirowa, L. Hayne z Złoczowa, A. Jaźwiński z Podmieszczan, J. hr. Mołodecki z Manasterzysk, F. Barański z Radłowiec.

Hotel Żorża. Dr. H. Maks z Tarnopola, G. Aywas z Wyżnicy, E. Lityński z Litwinowa, P. Pikorowicz z Ostowa, J. Pierzchała z Pskowiec, J. Frommel z Pawłosiowa, P. Szuberski z Moskwy.

Hotel Krakowski. W. Kwiatkowski z Strzelisk, J. Juński z Krakowa.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. kwietnia 1874.

godzina 10. minut 45 przed południem.

Akcje kred.	194.75.	Anglo-austr.	124.—.
Unionsbank	96.—.	Vereinsbank	10.50.
Kolei Kar. Lud.	247.25.	Kolej południ.	148.25.
Franko-austr.	—.—.	Baubank	68.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—.
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 15. kwietnia 1874.

godzina [illegible] minut 10. po południu.

Akcje fran.-aus.	32.25.	Węgier. kred.	140.—.
Anglo-austr.	125.50.	Unionsbank	98.—.
Kolej Kar. Lud.	248.—.	Nordbahn.	203.75.
Kolej południo.	150.—.	Kolej Alföd.	136.50.
Kolej Elżbiety	196.—.	Kolej Lw.-czer	150.—.
Węg. Nordostba.	107.—.	Vereins-Bank	12.50.
Anglobau	69.—.	Węg. Ostbahn.	49.25.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	133.—.
Koszyc.-Oderb.	131.—.	Verkehrsbank	92.—.
Losy tureckie	44.50.	Baubank-Act.	69.—.
Gal. [illegible]	312.—.	Bankverein	63.50.
Wied. Bauver.	32.—.	Hyp. Ren.-ban.	15.—.

Usposobienie mdłe.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. kwietnia.

	płacą	żądają
	złr. w. a.	złr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	247 —	249 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Bank hip. gal. po 200 zł.	315 —	319 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w a.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]

Wiedeń d. 13. kwiet.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.) — [illegible]

Oblig. indm. (za 100zł.) — [illegible]

Inne publiczne pożycz. — [illegible]

Akcje bankowe. — [illegible]

Akcje kolei. — [illegible]

Akcje przemysłowe. — [illegible]

Listy zastaw. (za 100zł.) — [illegible]

Papiery loteryjne (szt.) — [illegible]

Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.) — [illegible]

Dewizy (3miesięczne.) — [illegible]

Nasiona
najlepsze
jarzyn, kwiatów, traw i wszelkiego rodzaju pastewnych, dostać można w handlu
1961 8—8 **Karoliny Geistler,**
pod „Wiosną" główny rynek l. 39.

Poszukuje się egzaminowanego
leśniczego
do dóbr Wybranówki. 2082 1—3
Zgłosić się należy do Wielmoż. pana Pieńczykowskiego, właściciela Wybranówki (stacja koleji Czerniow.

R. Hornsby & Sohns w Grantham.

najnowsza i najlepsza



Żniwiarka

Spring-Balance
loco Lwów złr. 385.
Waga 8½ cetnara.

Cały poruszający mechanizm jako i przyrząd do żęcia, leży na silnej sprężynie spiralnej przyjmującej wszelkie uderzenia i wstrząśnienia za pomocą czego zyskuje się nie tylko większą trwałość, ale zarazem i mniejszą siłę pociągową. Ta maszyna w skutek tego powyżej nadmienionego urządzenia, posiada przed innemi maszynami te same zalety, jakie ma wóz na rysorach przed wozem bez rysorów.

Zamówienia przyjmują 2079 1—6
Werner & Comp.
we Lwowie, Nowy świat l. 25.

Zakład wodoleczniczy
Hauptstrasse Nr. 54
w
Gainfahrn-Vöslau
pod Wiedniem
kąpiele Kaltenbrunn.
Otwarcie 1. maja 1874.

Kierującym lekarzem **Dr. Svetlin,** asystent dla terapii elektr. Profesor uniwersytetu **Dr. Benedict** odwiedza z Wiednia regularnie zakład pod względem leczenia elektromagnetycznego.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można z programów, których inspekcja powyższego zakładu chętnie udziela. 2073 1—3

Pierwsza spółka wyrobu cegieł maszynowych i wyrobów glinianych,
przeniosła swoje biuro ze sklepu pana Stillera do kamienicy **pod l. 10 ul. Kościuszki** (dawniej Frenela) na dole, gdzie wszelkie interesa, zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą. 2032 3—5

Biuro otwarte przed południem od godziny 8mej do 1szej. po południu od 3ciej do 7mej.

Obecne ceny cegieł gotowych loco cegielnia aż do dalszego ogłoszenia są następujące:
za 1000 cegieł maszynowych 22 złr. w. a.
za 1000 cegieł ręcznych stołu maszynowego 20 złr. w. a.
za 1000 cegieł ręcznych dobrze wypalonych (placówek) 18 złr. w. a.

Dostawę cegieł przyjmuje Spółka po cenach stałych stosownie do odległości.

W realności należącej do Spółki pod l. 1 ul. Snopkowska, jest szwajcarski dom, składający się z 6 pokoi i 2 kuchni wraz z ogrodem od fabryki oddzielnym, także stajnia i kilkanaście morgów pola i pastwiska od 1. maja b. r. razem lub oddzielnie do najęcia.

Zakład kąpielowy
RÖMERBAD
(*Styryjski Gastein*)
otwarcie sezonu 1. maja,
położony przy koleji południowej (za pomocą pociągów pospiesznych od Wiednia 8½ godzin, z Tryestu 6 godzin), obfity w cieplice alpejskie do 30° Reum., skutkujące przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwów, tknięciom paralitowym, osłabieniom, słabościom kobiecym, zwichnięciu regularności, cierpieniom w kościach i stawach** itd. itd. Wielki basen, pysznie urządzone oddzielne kąpiele i kąpiele wanienne, urocza okolica, do wygody służą rozległe cieniste spacery i przepyszne pomieszkania. Lekarz kąpielowy p. **Dr. H. Mayrhofer.** 2023 1—2

Obszerne programy z taryfą bezpłatnie u
Bade-Direction Römerbad
in Untersteiermark.

Majątek Hordynia
w starostwie samborskiem wraz z propinacją i mytem jest od 1. lipca 1874 do wydzierżawienia, zaś **majątek pode Lwowem** blisko kolei z propinacją, młynem, lasem, domem mieszkalnym piątrowym i wszelkimi budynkami gospodarczymi w dobrym stanie się znajdującymi, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza we Lwowie. 2044 3-6

PASTA
ZKODEINY-TOLU
PATE Dr. Zed
DU
Balsamum Toulanum

Leczy nieżyt. Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

W PARYŻU
Ulica Drouot. 15
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie* TRAUCZYŃSKIEGO
W *Brodach*, P. KULLAK.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.
PILULES de COPAHU SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, utraty nasienia i upławy białe. Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1837 29—48
We Lwowie w aptéce P. Mikolasch.

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem. 1916 3—?

Med. Dr. Karcz
we Lwowie,
od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Pomieszkanie
na pierwszem piątrze do najęcia, składające się z pięciu pokoi, przedpokoi, kuchni i strychu. — Dowiedzieć się można w sklepie p. K. Schubutha na Krakowskiem. 2055 2—2

Niezawodne wyleczenie
także listownie **słabości syfilitycznych, osłabienia, upławów, niepłodności, oszpecenia,** pochodzącego ze **słabości skrofulicznych** i innych słabości naskórnych, także **suchot**, podług nowej metody.
Adres: 1939 15—36
Dr. Sentinella,
Mitglied der medic. Facultaet,
Wien, Wipplingergasse 25.

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisic) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku płowinstej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów wyczajnych. 1853 20—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Jako jedyny i tysiąckrotnie doświadczony środek domowy
leczący gościec, reumatyzm, osłabienie i cierpienia nerwowe,
zaleca się **dr. Walkera woda orjentalna. Działa uśmierzająco na bole, wzmacniająco i uspakająco.** Użycie zewnątrz. Cena flaszki 1 zł. 20 ct. Za opakowanie pocztą 20 ct.

Prawdziwa do nabycia **we Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.**
1942 6—6

Na sprzedaż
grunt
przy ulicy Grodeckiej. Od frontu 13¾ sążni, w głąb 19 sąż. Wiadomość w sklepiku domu Nr. 13 (**Kręcone słupy**). 2003 5—6

Zatezkich roślin chmielowych
(Hopfenwurzeln)
nabyć można u
Franz Schöffl
w Saaz, Czechy.
Uprawiaczy chmielu, wyuczonych podług moich doświadczeń długoletnich, mogę dostarczyć. Do założenia większych chmielarń mogę się przyczynić, przez podanie planu itp. itp. także przyjmuję osobisty kierunek za uprzedniem porozumieniem się pisemnem. 1967 8—30

Migreny i newralgie.
GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście prosków. 1852 20—23

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Pokój
frontowy, kawalerski, obszerny w zdrowem położeniu, jest do wynajęcia od 1. maja. przy ulicy Kopernika pod l. 21 na II. piętrze.

Realność
przy ulicy Akademickiej, pod l. 8 n. (420¼ st.), składająca się z piątrowej kamienicy, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość na miejscu u właścicielki.

Ogłoszenie licytacji.
Na dniu 29. kwietnia b. r. odbędzie się w dobrach Mikulice, milę od Przeworska oddalonych, publiczna licytacja 36 koni roboczych, powozowych i źrebiąt, krów, jałownika, owiec hiszpańskich tudzież narzędzi gospodarskich, jakoto: wozów, pługów, maszyny do młócenia z fabryki p. Zieleniewskiego i innych sprzętów. 1—3

SPEDYCJA.
Do uskutecznienia wysełek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 19?? 5—?
August Schellenberg we Lwowie.

Wyprzedaż ostateczna po cenach bajecznie nizkich
G. SOPUCH.
trwać będzie tylko do końca kwietnia dla opróżnienia lokalu.
2054 2—6 **Uprasza się o pośpiech w zakupnie.**

1874. Cement portlandzki.
Prawdziwy angielski cement portlandzki.
Grodzicki cement portlandzki.
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach, utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji
August Schellenberg
we Lwowie. 1935 5—?

F. S. BARDASZ
we Lwowie, naprzeciw kościoła katedralnego pod l. 9,
poleca po najumiarkowańszych cenach
wielki wybór
Gotowej Bielizny,
jakoteż wybór płócien, stołowej bielizny, chusteczek do nosa, ręczników, **saskich** czterodrutowych pończoch i skarpetek, niciannych materji na ubiory męzkie; **angielskich** płaszczów od deszczu, deszczochronów, pledów, wełnianych kocyków zamiast kołder, kołnierzyków i manszet, **francuzkich** najmodniejszych krawatek i szalików. 2076 1—6

Aukcja
w Lenschowie pod Parchim w Meklenburg-Schwerin.
Z powodu zarządzonego konkursu sądowego, odbędzie się
w Poniedziałek, dnia 4. maja r. b. i w dnie następne
sprzedaż licytacyjna sławnej do
Barona Maltzahna
należącej trzody owczej oryginalnej Negretti
za zapłatą w gotówce, w talarach, meklenburskich asygnatach kasowych lub bankowych pod warunkami obwieszczonemi przed aukcją. Oglądać trzodę można przed aukcją w każdym czasie za uprzedniem zameldowaniem się w dworze w Lenschowie. 1711 3—3
Güstrow, 7. marca 1874.
R. Burmeister, kancelista sądowy.

Purgleitner's Kalksyrup
z niedokwasu podfosforanowego wapna, jest nowym środkiem leczniczym na słabości
suchotnicze, wązkość piersi, tuberkuły, zatwardzenie wątroby
i usuwa w sposób zadziwiający najznaczniejsze objawy tych słabości. Jednocześnie działa na uspokojenie **kaszlu,** poty nocne ustępują a chory w krótkim czasie przychodzi do zdrowia i tuszy.
Cena 1 flaszki 1 złr. a. w.

Dubecz, sierpnia 1873.
Wielmożny panie! Ponieważ tylko po 8 dniowem użyciu syropu z podfosforanu wapna znaczne polepszenie nastąpiło, zamierzam takowym kończyć moją kurację, zarazem wyrażam panu za ten preparat moją najżywszą wdzięczność. Proszę mi znowu za zaliczeniem przysłać 3 flaszki syropu z podfosforanu wapna itd.
G. Dugac, k. respicjent skarbowy.

Spacza (poczta Tyrnau) 27/12 1873.
Panie aptekarzu Purgleitnerze w Gracu.
Rozmaite leki, które nadzwyczaj zachwalano, zamówiłem w aptece wiedeńskiej przeciw moim cierpieniom piersiowym. Z tych nie pomogło mi żadne, jedynie pański syrop z podfosforanu wapna. Pierwsze zażycie, jak różeżką czarodziejską, usunęło moje poty nocne itd.
Rudolf Sullay, pleban.

Triest, 23/12 1873.
Wielce szanowny panie! Upraszam pana, przyszlij mi 6 flaszek syropu z podfosforanu wapna o ile można najprędzej. Takowy jest rzeczywiście wyśmienity itd. **Andrzej Strametz.**

Voitsberg. 18/12 1873.
Panie J. Purgleitnerze w Gracu.
Upraszam o ponowne przysłanie mi 6 flaszek pańskiego wybornego syropu z podfosforanu wapna, takowy sprawia mi nadspodziewane skutki.
Konrad Rottenbacher.

Kis Komarom, ¹/₁ 1874.
Wielce szanowny panie! Ponieważ pański syrop z podfosforanu wapna już po krótkiem użyciu zdziałał u mojej siostry, cierpiącej na płuca, znaczne ulżenie, a inni ludzie również na tę słabość cierpiący, życzą sobie zrobić próbę, upraszam pana z tego powodu o przysłanie mi 10 flaszek itd.
Karl Papp, pleban.

Główny skład u producenta Józ. Purgleitnera w Gracu. We **Lwowie** dostać można w aptekach: Mikolasza, Ruckera, Beisera, Piepesa, w **Krakowie** w apt. Trauczyńskiego. 2061 1—6

Karol i Juljan Schayer
we Lwowie, ul. Karola Ludwika Nr. 3,
mają zaszczyt polecić na obecny sezon swój najlepiej zaopatrzony 2033 4—?
Największy magazyn towarów bławatnych,
płócien, bielizny stołowej
oraz specjalny skład
Bielizny dla dam i mężczyzn.
Kompletne **wyprawy** uskuteczniamy z wszelką starannością w najkrótszym czasie.
Nowy z druku wyszły **Cennik** niemniej próbki wysełamy na żądanie odwrotną pocztą franco.

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.
Znakomici lekarze francuzcy i zagraniczni zalecają jego użycie w chorobach pochodzących **z zubożenia krwi, w newralgijach i cierpieniach nerwowych wszelkiego rodzaju, upławach, w biegunkach chronicznych, upływach mimowolnych nasienia, krwiotokach bez uszkodzenia organizmu,** skrofułach, **chorobach skorbutowych, w perjodzie adynamicznym po gorączkach tyfoidalnych** etc.

Nadaje się szczególniej dla powracających do **zdrowia po ciężkich chorobach i dla dzieci wątłych, dla kobiet delikatnych, dla starców osłabionych wiekiem i kalectwem.** 1826 20—24

Dzienniki **L'Union-Medicale, Gazette des Hopiteaux, L'abeille medicale** i Towarzystwa lekarskie poświadczyły skuteczność i wyższość tego wina nad wszystkie preparata toniczne i wzmacniając. — Należy się wystrzegać fałszerstw i naśladowania.

Skład główny dla sprzedaży hurtowej w Paryżu u p. J. Lebeault, aptekarza, 53, rue Reaumur. — We Lwowie dostać można w apt. p. Mikolasch; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Kijowie w apt. pp. Marcińczyk braci; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

L. LEGRAND
DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW
PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré. 1831 20—24
MYDŁO-ORIZA
Ze wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.
Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL).
Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME-ORIZA nadaje białość i świeżość powłoce ciała.
ORIZA-LACTÉ przeciw piegom, plamom na twarzy i smarszczkom.

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND ET POMADA AU BAUME DE TANNIN.
Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie.
Skład w głównych magazynach perfum i u fryzjerów tak we Francji jak zagranicą we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.